



Mosina - 15 sierpnia 2012 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



KOŚCIÓŁ
NASZYM DOMEM

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 141 (353)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

Quis ut DEUS ? – Któż jak BÓG ?



Artykuł wstępny nawiązuje zwykle do aktualnego wydarzenia, do święta z danego okresu lub jest kontynuacją tematu podjętego w poprzednim numerze „Wiadomości Parafialnych”. Tym razem św. Michał jest powodem tytułu artykułu tu zawartego. Ten nr „Wiadomości Parafialnych” czasowo obejmuje wrzesień i październik. Dwudziestego dziewiątego września przykuwa naszą uwagę patron dnia św. Michał Archanioł. To Jemu przypisujemy słowa z tytułu artykułu „**Quis ut DEUS**” które wypowiedział w zaraniu istnienia świata. Walka Bożych stronników ze stronnikami zła – trwa nadal. Widać te zwarcia i „kincze” gołym okiem – w skali makro i na arenie naszej Ojczyzny i w nas samych. W całym Kościele problem na tyle urósł do rangi światowej, że papież Benedykt XVI obwołał rok 2012/2013 **ROKIEM WIARY**. Ludzie wiary winni odnowić swe spojrzenie na problemy moralne, obyczajowe, na swoją odpowiedzialność za życie własne i młodego pokolenia... Jest czas refleksji i czas na pytanie – skąd i dokąd zmierzam ... quidquid agis ... cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz na cel... Czy w tej toczącej się walce zła z dobrem staję po stronie dobra i sam potrafię sobie i innym postawić pytanie „**Quis ut DEUS ?**”. Dwudziestego dziewiątego września – w sobotę św. Michał Archanioł będzie doznawał szczególnej czci w swej pięknie położonej Kaplicy na terenie szpitala w Ludwikowie – zapraszamy wszystkich parafian i czytelników na godz. 11.00. Jest jeszcze czas wakacyjnych dni... pielgrzymka do Górki Duchownej – w niedzielę 26-go sierpnia po mszy porannej można dołączyć do grupy pielgrzymów... Co z moim życiem ? „**Quis ut DEUS ... ?**” Któż jak BÓG... a jeśli Go odrzucę – co z moim życiem? z moją wiecznością? W tym numerze mamy kilka artykułów refleksyjnych – wywiadów z nowymi ludźmi przychodzącymi do pracy w parafii i już pracującymi czy też refleksje byłego proboszcza mosińskiego – X. prałata Konrada Kaczmarka. Popatrzmy na napis na grobie byłego proboszcza mosińskiego – śp. X. kanonika Bernarda Kusa (solenizanta z 20-go sierpnia) – dobrocią, uśmiechem i modlitwą prowadził nas po drogach wiary. Jakie są nasze drogi wiary... jakie odpowiedzi na Boże wezwania? „**Quis ut DEUS ... ?**” Któż jak BÓG...? Św. Michale bądź dla każdego z nas wzorem i wsparciem!

X. proboszcz Edward Majka

Foto - Obraz Św. Michała z przedwojennego kościoła mosińskiego.

Kaplica Wieczystej Adoracji



Parafia rzymsko - katolicka

p.w. Świętego Mikołaja

w Mosinie



Msza św. dożynkowa 2-go września (niedziela) g. 15.00.

Msza św. z nabożeństwem fatimskim 13-go września (czwartek) g. 18.00.

Msza św. nad grobami pomordowanych koło Sowinek 23 września (niedziela) g. 15.00.

Msza św. odpustowa ku czci św. Michała Archanioła w kaplicy w Ludwikowie 29 września (sobota) g. 11.00.

Rozmowa z Księdzem Andrzejem Pajzdarskim w dwóch odsłonach (część 2.)

W czerwcowym wydaniu „Wiadomości Parafialnych” mieli Państwo okazję przeczytać pierwszą część wywiadu przeprowadzonego z Księdzem Andrzejem Pajzdarskim. Oto część druga wspomnianego wywiadu.

Proszę powiedzieć kilka słów o swej pierwszej placówce, w której pracował Ksiądz jako wikariusz?

Oborniki – Fara. Służba pokory, radość, trud, cierpienie, praktyka Wiary.

Jest kilka słów (dziewięć).

W 2005 roku przybył Ksiądz do parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Zaniemyślu, gdzie na spotkaniach modlitewnych gromadził młodzież i wysyłał ją na kursy SNE. Czy zechciałby Ksiądz opowiedzieć czytelnikom o swej posłudze kapłańskiej w Zaniemyślu, a także o tym, na czym polega działalność Szkoły Nowej Ewangelizacji?

Przybyłem do Zaniemyśla do parafii p.w. św. Wawrzyńca i par. p.w. Niepokalanego Serca NMP czyli do obu parafii na raz, gdyż zarządzał nimi jeden proboszcz i stanowiły one (od niedawna) z powrotem jedną całość.

W Zaniemyślu wraz z moim pojawieniem się nastąpiła – krótka – epoka dwóch wikariuszy. Z ks. Jakubem T. podjęliśmy przez rok tworzenie duszpasterstwa właściwie od nowa na przestrzeni połączonych parafii (trzydzieści lat wcześniej rozdzielono jedną parafię na dwie mniejsze). Startowaliśmy ze wszystkim niemal od zera – chórek dziecięcy, schola młodzieżowa, lektorzy, spotkania biblijne, wspólnota modlitewna itd. Już przed moim przyjściem spotykała się tam grupa młodych ludzi, którzy potrzebowali prowadzenia – sami uważali, że nie można iść do Boga po omacku – i ta praca przypadła właśnie mi. Biorąc pod uwagę ich potrzeby, możliwości, dążenia starałem się pomagać im we wzrastaniu. Korzystaliśmy z wielu pomocy – jedną z nich były kursy Szkół Nowej Ewangelizacji (nie jednej) – jest to po prostu narzędzie, bardzo skuteczne i wartościowe. Bardzo pozytywne owoce widać było zarówno u młodzieży szkolnej jak i osób dorosłych czy starszych (we wspólnocie byli uczniowie gimnazjum jak i emeryci). Stała formacja i duchowa, i intelektualna zaowocowała konkretną służbą w parafii (także poza nią) w wielu dziedzinach. Kursy Ewangelizacyjne kształtują moralność duchową chrześcijan po to, by uczyli się nie tylko dbać o własną wiarę ale świadomie troszczyli się o pomoc innym ludziom w rozwoju ich wiary. Po dwóch latach wspólnota sama zdecydowała o nowej ważnej posłudze, którą stało się przygotowanie młodzieży-kandydatów do bierzmowania (ta posługa trwa do dzisiaj). Osoby świeckie dają świadectwo własnej wiary i stają się niezwykle skutecznymi głosicielami Ewangelii dla wszystkich parafian. Takie doświadczenie zmienia oblicze parafii...

Wspólnota pomagała mi prowadzić scholę dziecięcą, która śpiewała na każdej Mszy św. dziecięcej; prowadzili także scholę młodzieżową (na Mszy św. młodzieżowej); większość uroczystości w ciągu roku również wymagała ich pomocy i zaangażowania; pomagali w pielgrzymkach czy nabożeństwach okolicznościowych, byli i są też członkiem rady duszpasterskiej w parafii.

Osoby ze wspólnoty odznaczały się zdolnościami teatralnymi co zaowocowało stworzeniem np. pantomimy (kilka), którą odgrywali w czasie rekolekcji także w innych parafiach. Do dzisiaj są zapraszani, by pokazać Ewangelię właśnie w taki sposób (25 czerwca będą na żywo pokazywali jedną z „naszych pantomim” na Mszy św. o 18.00 na Starołęce transmitowaną przez TV Trwam).

Do zakresu ich formacji należał coroczny wyjazd rekolekcyjny w Tatry. Był to zawsze trudny czas nie tylko ze względu na wysiłek fizyczny chodzenia po górach. Bóg, który – jak mówi sam o sobie – jest Bogiem Gór (1 Krl 20,28) bardzo głęboko i skutecznie doświadczał ich Swoją obecnością i przemieniał. To doświadczenie spotkania z Bogiem w Górach jest tak silne, że

wciąż sami organizują taki czas. Teraz „bijemy” się o miejsce w domu u goźdźiny...

Posługa kapłańska w Zaniemyślu – no to tak jakby zwyczajnie; konfesjonał, modlitwa, Msza św., szkoła, Wspólnota, schola, chórek, chorzy, młodzież, pielgrzymki, nabożeństwa, ministranci, pogrzeby, śluby, chrzty, naprawy... Przyznam, że bez pomocy i wsparcia wspólnoty nie byłoby możliwe takie działanie w parafii jak to było ich udziałem przez lata pracy w Zaniemyślu. Praktycznie uczestniczyli we wszystkim co się działo i byli wspólnym świadectwem. Praca w tej parafii była bardzo wyczerpująca dla mnie i dlatego tak bardzo ich pomoc była dla mnie ważna.

Celem działania Szkoły Nowej Ewangelizacji jest formacja ewangelizatorów i formatorów ewangelizatorów tak, aby każdy katolik potrafił w prosty i praktyczny sposób przekazywać Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie (chodzi nie tylko o tworzenie „nowych uczniów” ale „nowych nauczycieli” wiary). Szkoły Nowej Ewangelizacji to wspólnoty (na całym świecie), które korzystają ze wspólnych korzeni i nieustannie wspierają się wymianą doświadczeń, wiedzy i wniosków. Są one odpowiedzią na wyraźne wołanie Papieża Jana Pawła II i starają się jak najskuteczniej głosić Dobrą Nowinę każdej grupie ludzi. Nie mają jakiś ograniczeń co do zakresu osób, którym mogą posługiwać np. dla Matek Różańcowych, „Siewców Lednicy”, Neokatechumenatu, Wspólnot Odnowy w Duchu św.; grup charyzmatycznych, muzyków, narzeczonych itd. Szkoła realizuje swój cel w programie systematycznej formacji, składającym się z kilkudziesięciu teoretyczno-praktycznych kursów, których tematyka odpowiada zapotrzebowaniu poszczególnych osób i wspólnot. Chcąc służyć wszystkim ruchom i grupom w Kościele, Szkoła Nowej Ewangelizacji nie utożsamia się z żadnym ruchem. Ma własną tożsamość – po prostu jest szkołą. Na terenie naszej diecezji są dwie takie Szkoły – SNE świętego Barnaby w Poznaniu oraz SNE św. Jakuba Młodszego w Lesznie. Od prawie 12 lat jestem członkiem SNE św. Barnaby i staram się rozwijać i służyć właśnie w tym duchu i Duchu.

Większość tego rodzaju SNE sprawuje regularnie Msze św. z modlitwą o uzdrowienie lub modlitwą wstawienniczą. Takie Msze św. organizowane są w naszej parafii przez miejscową wspólnotę zazwyczaj w drugi poniedziałek miesiąca. Poznańska Szkoła Nowej Ewangelizacji działa na tym polu od kilkunastu już lat w 3 poniedziałek miesiąca (aktualnie w par. św. Jana przy ul. Fortecznej 53).

Obawiam się, że moje zdolności pisarskie są zbyt słabe, by umiejętnie i zwięźle streścić ten punkt pytań i na tym zakończyć tę – przydługą już – wypowiedź.

Ksiądz i poeta Jan Twardowski w jednym ze swych wierszy powiedział: „Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam” Jak postrzega Ksiądz ów lęk, o którym mówi poeta?

Jak się spotkam z x. Janem w niebie to zapytam się go, co „autor miał na myśli” a nie będę się wypowiadał za bardzo za niego. Kapłaństwo jest nieogarnionym darem Chrystusa, wszczępieniem kapłana w samo krwawiące Najświętsze Serce Jezusa. Kapłaństwo jest dane grzesznikowi, który „siedząc” w sercu Jezusa wciąż Go rani, a jednak służy z miłości i w Miłości. Jedno bez drugiego nie istnieje – Miłość zgadza się na cierpienie. Jezus zgadza się na to z miłości do mnie, do Ciebie, do każdego człowieka. I to jest chyba największe doświadczenie „lęku” nieustannego ranienia Jezusa, Jego Miłości.

Wiemy już czego lęka się Kapłan, a czego lękają się ci, nad którymi pieczę ma Kapłan? Czego lęka się dzisiaj człowiek, który często bywa zagubiony?

Ludzie najpierw lękają się Boga. Nie – nie pomyliłem się, naprawdę większość ludzi boi się Boga. Traktują Go jak wielkiego dyrektora, który czatuje na nich na każdym kroku i narożniku z „wielką księgą przewinień i grzeszków”; widzą w Nim dozorcę, który zabiera im wszystko co ciekawe, a daje wyłącznie krzyż, cierpienie i trudności. I to mnie niejednokrotnie po prostu przeraża – taki kłamliwy obraz, który ludzie sami sobie stworzyli.

Dopóki nie zechcą pokochać tego, który ich Kocha – będą nieszczęśliwi albo swoje obecne życie będą nazywali szczęściem (choć do szczęścia bardzo im daleko). Gdy dwoje ludzi odda się głęboką miłością, to ich życie staje się radosne pomimo tego, że pada deszcz albo mają przestarzały model komórki. Razem pokonują trudy życia i ich szczęście nie jest udawane ani z zaciśniętymi zębami; ich szczęście jest widoczne dla innych i w niewielkim stopniu zależne od czynników zewnętrznych. Do takiego szczęścia powołany jest każdy z nas – warunkiem jest miłość Boga i miłość do Boga. Prawdziwe zakochanie w Bogu. Gdy człowiek odnajduje tę drogę – jego życie zmienia się diametralnie, po prostu są szczęśliwi. Nie znaczy, że nie mają problemów, trudów czy cierpienia, ale to po prostu przestaje zabijać w nich życie.

Pozostaje jeszcze grupa ludzi, którym wydaje się, że kochają Boga, bo robią dla Niego mnóstwo rzeczy. Często modlą się, robią dużo działań ze względu na Boga, lękają się, że zrobią coś niedokładnie, albo Bóg nie będzie z nich zadowolony. Najtrudniejsze dla nich jest... usłyszeć, co Bóg ma im do powiedzenia, czego oczekuje. To zaskakujące, ale prawdziwe – pobożność nie zastępuje osobistej relacji z Jezusem. Relacji, czyli wzajemnego słuchania się, rozmawiania, bycia razem, wspólnego milczenia... Tacy ludzie często boją się o swoje zbawienie, czy zrobili coś wystarczająco dobrze i dokładnie, czy Pan Bóg im przebaczy itd. To smutne, bo bardzo ciężko im wytłumaczyć, że Jezus umarł za ich grzechy i niedokładności, że nie muszą zapracowywać na zbawienie...

W jaki sposób przybliżyć można człowieka do Stwórcy, zwłaszcza wówczas, gdy błądzi i wątpi?

W taki sam sposób, jak czynił to Jezus. Pokazując Bożą Miłość i pochylając się nad człowiekiem. Taka osoba musi usłyszeć Dobrą Nowinę o Bogu i Jezusie – o Miłości bez warunków; o grzechu, o zbawieniu, które jest TYLKO w JEZUSIE, o potrzebie nawrócenia, o mocy Ducha św. i bliskości wspólnoty a w konsekwencji i sakramentach.

Jezus głosił Ewangelię, Apostołowie głosili Ewangelię i poświadczali ją osobiście – wielu ludzi uwierzyło i dzisiaj są w niebie. Ale bardzo wielu ludzi odrzuciło Dobrą Nowinę mimo, że pochylał się nad nimi sam Syn Boży czy Apostołowie. Bywają ludzie, którzy chcą nie uwierzyć, bywają tacy, których celem jest to, żeby „ktoś się nad nim litował” ale oni nie chcą nic zmienić w swoim życiu. Niektórzy ludzie odrzucają Ewangelię i na to niewiele można poradzić. Trzeba się za nich modlić, pościć, ochraniać i osłaniać sercem i modlitwą.

Świadectwo i znaki są także dzisiaj „narzędziem” i potwierdzeniem prawdziwości głodzonej Dobrej Nowiny – bo Jezus nie przestał żyć w Kościele. Ludzie wątpiący powinni usłyszeć świadectwo wiary i życia prawdziwego Świadka Wiary i zobaczyć, że Bóg dalej żyje i działa. W niedzielę Zesłania Ducha św. takie właśnie świadectwo padło z ambony – p. Magda mówiła o swoim nawróceniu, przebaczeniu, uzdrowieniu fizycznym i nowym życiu od Jezusa. Takie świadectwo przybliża do Boga.

Zanim podziękuję Księdzu za rozmowę, chciałabym się dowiedzieć, czego życzyłby sobie Ksiądz na następne jedenaście lat?

Rozwoju Miłości, pokory w służbie, dobrego i jasnego widzenia wskazówek Jezusa. No i trochę sił, by zdrowie nie było zbyt wielką przeszkodą w służbie. No i oczywiście spotkania w Niebie z Tym, który mnie niezmordowanie Kocha...

W imieniu redakcji „Wiadomości Parafialnych” życzę Księdzu wszystkiego dobrego, dużo zdrowia i Bożego błogosławieństwa na każdy kolejny dzień. Dziękuję za rozmowę

z Księdzem Andrzejem Pajzderskim rozmawiała
Wiesława Szubarga

Wywiad z księdzem diakonem Gniewomirem Kujawą



M.: -Może kilka słów o sobie.

dk. G.: -Nie lubię o sobie. A mogę o Panu Jezusie? Ja wciąż od święceń majowych każdego dnia się tym zadziwiam, że On naprawdę aż tak mnie ukochał i zechciał bym ja, i to taki ja, jakim jestem, został wybrany do służenia Mu i Wam jako diakon. Niesamowite. On jest niesamowity!

M.: -Skąd diakon pochodzi?

dk. G.: -Jestem poznaniakiem, od urodzenia, wzrastałem przy parafii Nawrócenia św. Pawła na Ratajach. Tam też mieszkają moi kochani

rodzice, będący już na emeryturze, o których wiem, że bardzo mnie wspierają na drodze powołania kapłańskiego, choć początkowo niełatwo im było przyjąć podjętą przeze mnie decyzję o wstąpieniu do seminarium. Mam też dwoje starszego rodzeństwa: brata Adama, który jest lekarzem i siostrę Betinę, naukowca.

M.: -Czy diakon był ministrantem?

dk. G.: - Tak, ale tylko przez... 2 tygodnie przed przekroczeniem progów ASD. Przechodziłem błyskawiczny kurs liturgiczny. Pamiętam jeszcze, jak trzęsły mi się nogi, gdy po raz pierwszy, nie mając nawet żadnej funkcji, stałem w prezbiterium.

M.: -Do jakich grup diakon należy?

dk. G.: -Bardzo pomogło mi przynależenie do kręgu biblijnego i uczęszczanie na warsztaty, prowadzone przez pewnego ks. biblistę, który pracował w mojej rodzinnej parafii. W seminarium z ks. prefektem Przemysławem i kilkoma braćmi tworzymy ekipę dzieła powołań. Stykałem się z ruchem Odnowy w Duchu Świętym, Żywym Różańcem, Wspólnotą Burego Misia i ludźmi zatroskanymi o ewangelizację. Pielgrzymowałem na Jasną Górę z grupą 14.

M.: -Jakie jest hobby diakona ?

dk. G.: -Największą fascynacją mojego życia jest Jezus Chrystus. Wśród spraw mniej ważnych, kiedyś bardzo interesowałem się teatrem. Należałem nawet do dwóch grup teatralnych jednocześnie, snując nawet związane z aktorstwem plany na swoją przyszłość. Ale PAN przyszedł z inną propozycją, a ja poznając, jak bardzo Mu na mnie zależy, chciałem już robić tylko, to czego On sobie zażyczy i w czym mógłbym Mu być przydatny. Pasjonowałem się także żeglarstwem, należałem do klubu kajakerskiego, ćwiczyłem ju jitsu brazylijskie. Dziś pasjonuje mnie człowiek. I dużo myślę i modlę się, co tu robić, by ten człowiek (i ja i inni) na Boga się otwierali i w Jego miłość wierzyli.

M.: -Wszystkiego dobrego diakonowi na czas posługi w naszej parafii.

dk. G.: -Niech nam wszystkim Pan błogosławi!

Wywiad przeprowadził – Janusz Mielnicki

Z pełnią radości w sercu i modlitwą dziękczynną za dar kapłaństwa swoją emeryturę przeżywam – mówi ksiądz Prałat Konrad Kaczmarek (cz. I)

W dniu 15 lipca br. mija 15 lat odkąd ksiądz Prałat Konrad Kaczmarek przebywa na emeryturze w Gostyniu, mieszkając w swoim domu rodzinnym. Z tej okazji poprosiliśmy ks. Prałata o rozmowę dla „Wiadomości Parafialnych”. W bieżącym numerze przedstawiamy I cz. wywiadu przeprowadzonego z ks. Prałatem. W kolejnym numerze naszej parafialnej gazety zaprezentujemy II część tego wywiadu.

Jak przeżywa ksiądz Prałat swoją emeryturę?

Z pełnią radości w sercu i modlitwą dziękczynną za dar kapłaństwa. Staram się też w miarę swoich sił i możliwości pomagać w pracy duszpasterskiej w swojej parafii a także poza nią.

Ta piętnastoletnia emerytura była bardzo aktywna ... Organizował ksiądz Prałat pielgrzymki, pełnił funkcje duszpasterza strażaków Archidiecezji Poznańskiej, był sędzią w Metropolitalnym Sądzie Duchownym w Poznaniu. Czy nadal sprawuje ksiądz Prałat te funkcje?

W ubiegłym roku poprosiłem księdza Arcybiskupa o zwolnienie mnie z tych funkcji ze względów zdrowotnych. Arcypasterz przychylił się do mojej prośby, wyraził podziękowanie za moją pracę i udzielił błogosławieństwa.

Czy nadal ma ks. Prałat kontakt ze strażakami?

Tak, angażuję się w miarę swoich sił w pracę duszpasterską ze strażakami, zwłaszcza w Szkole Aspirantów Pożarnictwa w Poznaniu, uczestniczę też w różnych uroczystościach i spotkaniach, na które jestem zapraszany.

A czy udało się ks. Prałatowi zachęcić do pracy duszpasterskiej wśród strażaków młodszych kapłanów?

Tak. Udało mi się. Zachęciłem np. do współpracy ks. Romana Janeckiego, ks. Henryka Schwanke, ks. Michała Kuliga.



A czy pełni ks. Prałat jeszcze jakieś funkcje?

Jestem duszpasterzem żołnierzy AK, opiekunem Sybiraków, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich. Należę też do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Za swoją pracę duszpasterską, szczególnie wśród strażaków, otrzymał ksiądz Prałat najwyższe odznaczenie Archidiecezji Poznańskiej Optime Merito i godność Prałata Honorowego Jego Świątobliwości Benedykta XVI. Jak przyjmuje ks. Prałat te dowody uznania?

Z radością i wdzięcznością

W czasie ostatniej wizytacji parafialnej ks. Arcybiskup odwiedził także ks. Prałata?

Tak, wizytował wszystkich kapłanów, także mnie. Chciał sprawdzić warunki mojego życia emerytalnego. Sprawił mi ogromną radość, wpisując do książki, której jest autorem pt. „Kto spotyka Jezusa, spotyka judaizm” miłą dedykację.

Prawie co tydzień uczestniczy ks. Prałat w środowych nowennach na Świętej Górze...

Zawsze byłem wierny Matce Bożej Świętogórskiej, często tam bywam, a zaczęło się to od lat gimnazjalnych, gdy należałem do Sodalicji Mariańskiej. Wdzięczny Matce Bożej przybywałem, pielgrzymowałem do Niej często, organizowałem też pielgrzymki z parafii, w których pracowałem: z Opalenicy, Kościana, Radomicka, Lubinia, Mosiny i z Leszna, a teraz, będąc na emeryturze przybywam na Świętą Górę na środową nowennę, aby dziękować za otrzymane łaski. cdn. Bóg zapłać za rozmowę

Z ks. Prałatem Konradem Kaczmarkiem rozmawiała D. A

Przedruk z W.P. Gostyń.

Druga rocznica otwarcia Kaplicy Wieczystej Adoracji - 3 września 2012 r.



Adoracje Najświętszego Sakramentu w kościele św. Mikołaja w Mosinie odbywały się okazjonalnie. Pierwsza całonocna w kaplicy Wieczystej Adoracji odbyła się 4.10.2011r. w intencji wówczas chorego a dzisiaj śp. Mikołaja. Od tego czasu w każdą pierwszą sobotę miesiąca systematycznie przez całą noc trwa adoracja przed Najświętszym Sakramentem. Początki były różne

pod względem frekwencji. Bywało, że w kaplicy modliło się parę osób a czasem tylko jedna. Dzisiaj uczestniczy w adoracji kilku a nawet kilkunastu czy kilkudziesięciu wiernych. Wystawienie Najświętszego Sakramentu w kaplicy ma w tygodniu miejsce po Mszy św. odprowadzanej o godz. 8.15 a zakończenie przed wieczorną Mszą św. natomiast w niedzielę i święta po Mszy św. odprowadzanej o godz. 12.00 i kończy się przed wieczorną Mszą św. Podczas całonocnego wystawienia Najświętszego Sakramentu jest wielu modlących się parafian św. Mikołaja oraz ludzi spoza parafii. Nim powstała Kaplica Adoracji, grupa wiernych codziennie zbierała się w kruchcie kościoła o godz. 15.00 na Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Od dnia otwarcia Kaplicy odmawiamy Koronkę przed Najświętszym Sakramentem, natomiast po mszy porannej codziennie wierni odmawiają Litanię do Boga Ojca. Należy wspomnieć przykry incydent, a mianowicie włamanie i dewastację Kaplicy oraz kradzież wot przekazanych od wiernych przez lata jako wyraz wdzięczności za otrzymane łaski przez wstawiennictwo Matki Boskiej Góreckiej.

Jarosław Kujawa

Trudna miłość

1 września wspominamy wydarzenia związane z wybuchem wojny, która pochłonęła miliony ludzkich istnień.

„Wojna 1939 roku była jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w dziejach naszej Ojczyzny. Polska zdradziecko zaatakowana 1 września 1939 roku przez hitlerowskie Niemcy, a 17 września przez Związek Sowiecki, podjęła nierówną walkę z agresorami - największymi potęgami militarnymi ówczesnej Europy. Obrona naszego państwa prowadzona była bez realnego wsparcia ze strony sojuszników: Francji i Wielkiej Brytanii. Mimo ogromnego poświęcenia i męstwa żołnierzy, wskutek miażdżącej przewagi najeźdźców nasza armia została rozbita po pięciu tygodniach ciężkich walk. Broniąca się w osamotnieniu Polska poniosła klęskę, a jej terytorium podzielono pomiędzy napastników i poddano zbrodniczej okupacji.” (Cz. Grzelak, H. Stańczyk „Kampania polska 1939 roku”).

Wspominamy te bolesne wydarzenia nie po to, by rozdrapywać rany, które najlepszy z lekarzy – czas próbuje zaleczyć i nie po to, by pielęgnować w sercu uczucie nienawiści, bo ta nie przynosi zadośćuczynienia, czynimy to, by uczcić pamięć wszystkich, którzy dla Ojczyzny ponieśli najwyższą ofiarę oraz przestrzec tych, którzy być może zapomnieli już, do jak okrutnych czynów popycha człowieka pycha, by w porę się opamiętali. Nie wolno nam zapomnieć o wojnie, o czasach pogardy dla człowieka. Pielęgnując tę pamięć, mamy szansę na to, by przed powtórzeniem tych tragicznych wydarzeń obronić przyszłe pokolenia.

Ignacy Krasicki napisał wiersz, który może być definicją postaw ludzi kochających Ojczyznę, także tych żyjących w rzeczywistości, która nastąpiła wraz z 1 września 1939 roku.

„Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują Cię tylko umysły pocziwe,
Dla Ciebie zjadł smakują trucizny,
Dla Ciebie więzy, pęta niezelazne!
Kształcisz kalektwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe!
Byle Cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać!”

W taki właśnie sposób rozumieli miłość do Ojczyzny ci, którzy na przestrzeni dziejów dla jej wolności ginęli. Co z tego pojmowania miłości pozostało dziś w naszych umysłach i sercach? Co jesteśmy dziś w stanie zaszczyć młodym ludziom?

Dzięki poświęceniu naszych przodków żyjemy w czasach, w których nie trzeba składać ofiary z własnego życia dla umiłowanej Ojczyzny, ale też żyjemy w czasach, gdy tej miłości, ze względu na wszechobecny kryzys ekonomiczny i przede wszystkim moralny, musimy się na nowo uczyć, musimy ją na nowo i nieustannie definiować.

Wszyscy ci, którzy na przestrzeni naszych skomplikowanych dziejów za Ojczyznę przelewali krew, na ustach mieli trzy ważne i piękne słowa, które brzmiały: Bóg, Honor, Ojczyzna. Zwróćmy uwagę, że zapis ten otwiera słowo Bóg. Już nasi przodkowie, ci, którzy walczyli pod Grunwaldem, wiedzieli w swej mądrości, że tam gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu. Dlaczego więc dzisiaj, ci którzy mówią o Bogu i przyznają, że zajmuje On w ich życiu pierwszorzędne miejsce są często ośmieszani i wyszydzani? Dlaczego tak się dzieje, skoro stojący za Stwórcą Dekalog to zbiór zasad, które regulują nasze życie w taki sposób, aby normy moralne, poszanowanie dla bliźniego wprowadzały w to życie harmonijny ład i porządek, były gwarancją spokoju, pokoju i poczucia bezpieczeństwa? Ten, kto żyje w zgodzie z Dekalogiem, potrafi odróżnić bezbłędnie to co dobre od tego co złe. Stąd prosty wniosek, że dziesięć przykazań to zasady, które powinny obowiązywać każdego z nas. Ci, którzy kochają Boga i przestrzegają zasad zapisanych w Dekalogu, w sposób naturalny kochają także swą Ojczyznę i mają szansę na wpojenie tej miłości młodym ludziom. Jeżeli pozbawimy młodych wartości zdefiniowanych w Dekalogu, nie nauczymy ich także miłości do Ojczyzny.

Miłości do Ojczyzny mogłyby uczyć młodych ludzi środki masowego przekazu, bo one mają ogromny wpływ na kształtowanie postaw Polaków. Niestety te często nie przekazują młodzieży pozytywnych wzorców. Cóż powiedzieć, gdy widzimy w reklamach symbole narodowe, które powinny być otoczone największą czcią, a są łączone z reklamą alkoholu? W Liście Pastorskim Episkopatu

Polski na sierpień – miesiąc abstynencji czytamy: „(...) Szczególnie niepokojący jest fakt, że na przykład do promocji piwa wykorzystuje się symbole narodowe, takie jak polska flaga i hymn. Łączenie najważniejszych dla Polaków wartości z alkoholem jest niedopuszczalne. Z całą mocą przypominamy, że ochrona trzeźwości narodu, to nie tylko sprawa rodziny, ale całej społeczności, władz rządowych i samorządowych, to polska racja stanu”.

Żyjemy dziś w wolnej i zjednoczonej Europie. Nie ma w niej granic, możemy swobodnie poruszać się po wielu państwach i bez przeszkód podziwiać ich piękno, spotykać się z ciekawymi ludźmi i nawiązywać międzynarodowe trwałe przyjaźnie. To cudownie, że bez przeszkód możemy podróżować po Europie. Dramat jednak zaczyna się wówczas, gdy wyjeżdżamy z kraju, ale wcale nie w celach turystycznych. Jakże trudne jest wówczas pielęgnowanie w sercu miłości do Ojczyzny wiedząc ci, którzy opuszczają kraj w poszukiwaniu chleba i lepszego życia. Poza granicami własnej Ojczyzny szukać muszą świetlanej przyszłości nie dlatego, że chcą, ale dlatego, że muszą, bo choć urodzili się w Polsce i chcieliby tu żyć i pracować, nie ma tu dla nich przyszłości. Kraj opuszczają często ludzie mający już rodziny. Rozłąka z najbliższymi nie sprzyja scalaniu rodziny, wręcz przeciwnie niejednokrotnie jest powodem jej rozbiicia i dramatu opuszczonych dzieci.

To smutne zjawisko powinno uświadomić wszystkim, którzy są na szczycie władzy, że powołani są do tego, by społeczeństwu służyć i dbać o to, aby obywatele czuli się spełnieni we własnej Ojczyźnie, by czuli, że tu jest ich prawdziwy dom, dom, który chroni i daje poczucie bezpieczeństwa, dom, o który samemu się dba, dom, który opuszcza się tylko na chwilę, a każdy powrót do niego to prawdziwe święto, które nieustannie się celebruje.

Podróże po Europie – te z wyboru i te z przymusu uświadamiają nam, że żyjemy w globalnej wiosce. Nie można jednak zapominać, że tę wioskę tworzą konkretne państwa mające swoją własną i niepowtarzalną historię, własne doświadczenia dziejowe, własną kulturę i tradycję świadczącą o ich korzeniach, będącą przyczyną dumy z tego, kim się jest i źródłem miłości do własnego kraju. Czyż w tej sytuacji można się zgodzić na propozycję programową dotyczącą ograniczenia ilości lekcji historii w szkołach średnich? Naszym obowiązkiem jest gruntowna znajomość przeszłości własnego narodu, ona kształtuje nasze postawy wobec Ojczyzny, uczy miłości i szacunku do niej.

Mówiąc o lekcjach historii jak i szkole w ogóle, nie wolno lekceważyć stwierdzenia, że „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Słowa wypowiedziane przez Jana Zamoyskiego wskazują na niebagatelną rolę Nauczycieli i Wychowawców w wychowaniu młodego pokolenia. To właśnie nauczyciel wprowadza młodych ludzi w tajniki wiedzy, odkrywa przed nimi świat, uczy miłości do własnego kraju i szacunku dla innych ludzi. Niestety często w środkach masowego przekazu – telewizji, prasie, internecie próbuje się dzisiaj w oczach rodziców i ich dzieci zdyskredytować nauczycieli, pomniejszyć ich zasługi w przygotowaniu młodych ludzi do dorosłego życia. Podawanie nierzetelnych i stronniczych informacji dotyczących tej grupy zawodowej sprzyja podważaniu nauczycielskiego autorytetu, a samym nauczycielom przeszkadza w przygotowaniu młodego pokolenia do odpowiedzialnego życia, do wpojenia młodym ludziom szacunku do Ojczyzny, w przygotowaniu młodych ludzi do tego, by w przyszłości stali się obywatelami biorącymi na swe barki odpowiedzialność za przyszłość swego kraju.

Obywatel to określenie jednostki w państwie. Często, gdy mass media mówią o obywatelach, używają określenia „zwykli ludzie”. Nie dajmy sobie wmówić, że jesteśmy zwykli, szarzy, nijacy. Każdy z nas jest wyjątkowy – dla męża wyjątkowa jest jego żona, dla żony wyjątkowy jest jej mąż, dla rodziców wyjątkowe są ich dzieci, my wszyscy zaś jesteśmy wyjątkowi w oczach Boga, bo każdy z nas stworzony został na Jego obraz i podobieństwo. To właśnie niezwykli ludzie – ludzie skromni i cisi zdolni byli zawsze do największych poświęceń dla Ojczyzny, gdy tylko zaszła taka konieczność, to tacy ludzie 1 września 1939 roku stanęli w bojowym szyku, by bronić swego Domu - Polski.

Wiesława Szubarga

Rycerstwo Niepokalanej - walka o własne uświęcenie

„Niepokalana – oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie – oto nasz ideał.”

Św. Maksymilian Kolbe

Jak określił św. Maksymilian Kolbe, celem Rycerstwa (MI) jest „starać się o nawrócenie wszystkich ludzi do Boga, także niekatolików i niewierzących; (...) i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej”. Aby móc wstąpić w szeregi MI trzeba „oddać się całkowicie NMP Niepokalanej jako uległe i wielkoduszne narzędzie w Jej rękach, nosić „Cudowny Medalik”, wpisać własne imię w siedzibie MI kanonicznie założone”. Jakimi środkami mamy się posługiwać? Przede wszystkim „modlić się, czynić pokutę, ofiarować Bogu codzienne cierpienia i trudy życia; ile możliwości raz na dzień zwrócić się do NMP Niepokalanej z tym aktem strzelistym: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie”.

Nadto mamy – jak pisał św. o. Kolbe – „używać wszelkie środki skuteczne i godziwe do własnej dyspozycji dla nawrócenia i uświęcenia ludzi, przede wszystkim zaś prasę i Cudowny Medalik: jest on zewnętrznym znakiem własnej konsekracji

i źródłem łask obiecanych przez Matkę Bożą, narzędziem walki i zachętą do modlitwy. Uczynić się więc wiarygodnymi rzecznikami Ewangelii i zdolnymi do pobudzania wyborów chrześcijańskich i powołaniowych swoją modlitwą, dobrym przykładem i dobrocią, wielką słodyczą i dobrocią jako odbłaskiem dobroci Niepokalanej.”

Jeden z księży, członków Rycerstwa napisał: „Jeśli my chcemy chwalić Maryję, to właśnie wszystkie działania wroga wymierzone są przeciwko temu. Ale kim jest ów wróg? Tu św. Maksymilian podaje wyrażenie: „przygotowujemy się do walki z czartem, światem i... ze sobą”. I właśnie walka z samym sobą jest najtrudniejsza. Jeśli wymierzamy ciosy Szatanowi – to nie trudnego. Ale jeśli wymierzamy je sobie samym – to już konkretny ból, który musimy znieść. I właśnie w tym punkcie wiele dusz upada i nie wytrzymuje. Patrzymy więc na Tę, która nigdy nie posiadała samej siebie, a tylko pełnię Boga i od Niej czerpmy siłę, aby wymierzać ciosy samym sobie zadane. I na tym właśnie polega walka o własne uświęcenie. Walczmy z własnym grzechem na Chwałę Bożą i dla swego zbawienia pod opieką Najświętszej Maryi Panny w Rycerstwie Niepokalanej.

Bożena Michalak tel. 513 122 657

Przemysław Mieloch

tel. 603 047 341, mielochp@wp.pl

Marek Plóciennik tel. 603 113 649

Karmelitańskie pogłębienie życia duchowego

Instytut Duchowości Carmelitanum przy wyższym Seminarium Duchownym O.O. Karmelitów Bosych zaprasza na 3 - letnie studium z zakresu teologii życia duchowego, którego celem jest ukazanie wierzącym perspektywy dojścia do zjednoczenia z Jezusem, a przez Niego do spotkania się z sobą jaką osobą i do wejścia we wspólnotę Trzech Osób już tu we wierze, nadziei i miłości we wspólnocie Kościoła i pośród codzienności.

Pomocą w otwarciu na taką perspektywę i podjęcie drogi w celu jej osiągnięcia są: - systematyczne studia z zakresu teologii duchowości – m. in. św. Teresa z Avila, św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein); historii duchowości, duszpasterstwa duchowości i duchowości karmelitańskiej oraz sympozja – otwierające



św. Teresa z Avila

na Tajemnicę życia chrześcijańskiego ;
- cotygodniowy udział w Eucharystii
- możliwość korzystania z różnych propozycji kulturalnych w ramach Piwnicy duchowej;
- uczestniczenie w życiu wspólnoty

Kontakt:

carmelitanum@karmelicebosi.pl

tel. 61 852 92 93

Fatimskie wezwanie

Świat zmienia się w zastraszającym tempie (i kierunku!). Jeszcze do niedawna nikt nie wyobrażał sobie, że w cywilizowanym kraju Zachodu można odsunąć pielęgniarkę od pracy z pacjentami (Shirley Chaplin), gdyż nosiła krzyżyk, choć ten sam szpital zezwala pielęgniarkom muzulmankom na noszenie chust w pracy. Wcześniej British Airways zwołniało z pracy stewardesę Nadię Eweidę za to, że nosiła na szyi krzyżyk. W Szwecji wyrokiem sądu pierwszej instancji, skazano na karę więzienia pastora za to, że z ambony wskazywał fragmenty Pisma Świętego potępiające grzech sodomii. Takich przykładów coraz szybciej przybywa. A i w Polsce w ostatnich latach i dniach dzieją się rzeczy, które dla katolika są niepojęte.

Czasami może dopadają nas (mnie natchodzą) myśli, iż świat nieuchronnie zmierz ku jakiejś przepaści. Jednak chwilę później, po chwili zastanowienia, przypominają mi się słowa Jezusa skierowane do św. Piotra: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18).

Z kolei s. Łucja z Fatimy przekazała: „Druga tajemnica odnosi się o nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi. Jak już poprzednio mówiłam, Nasza Pani 13 czerwca 1917 r. zapewniła mnie, że nigdy mnie nie opuści i że Jej Niepokalane Serce będzie zawsze moją ucieczką i drogą, która mnie będzie prowadziła do Boga. Mówiąc te słowa, rozłożyła swe ręce i przeszła nasze serca światłością, która z nich płynęła. Wydaje mi się, że tego dnia to światło miało przede wszystkim utwierdzić w nas poznanie i miłość szczególną do Niepokalanego Serca Maryi, tak jak to było w dwóch innych wypadkach odnośnie do Boga i do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Od tego dnia odczuliśmy w sercu bardziej płomienną miłość do Niepokalanego Serca Maryi.” Po 10 latach Maryja, objawiając się przebywającej już w klasztorze s. Łucji, powróciła do prośby o rozpowszechnienie nabożeństwa do Swego Niepokalanego Serca. Prosiła o czczenie Go szczególnie w pierwsze soboty miesiąca i obiecała specjalne łaski tym, którzy będą mu wierni. „Tym, którzy będą praktykować to nabożeństwo, obiecuję ratunek. Przybędę w godzinę śmierci z całą łaską, jaka dla ich wiecznej szczęśliwości będzie potrzebna. Te dusze będą obdarzone szczególną łaską Bożą; przed tronem Bożym jako kwiaty je postawię.”

Nabożeństwo to stanowi wielką pomoc w osiągnięciu wiecznej szczęśliwości. Aby je dobrze wypełnić i odnieść stałą korzyść duchową, trzeba, aby tym praktykom towarzyszyło szczerze pragnienie codziennego życia w łasce uświęcającej pod opieką Matki Najświętszej.

Gromadźmy się w pierwsze soboty na prześlaniach i modlitwie wynagradzającej za grzechy nasze i całego świata. **ParafianinP**

Darujmy zmarłym to, co mamy najcenniejsze - modlitwę za ich dusze. Szczególną formą są odpusty. Z wiarą korzystajmy z obfitego skarbca Kościoła! Apostolat Dusz Czyścowych

ALFABET ŚWIĘTYCH

Nie mów tak przy mnie! - proza akcji

Matko Najświętsza! Ktoś pędzi za mną na koniu! Widzę dwie postaci! To służy z Rostkowa od ojca! Szybko! Kryć się! Co sił w nogach do pobliskich krzaków!

-Przysięgam, że tu go widziałem!

-Nie ma szczeniaka!

-Musimy go jednak znaleźć, kasztelan zakroczymski kazał bez niego nie wracać. Wyrzuci nas ze służby.

-Nie rozumiem tego. Chłopak miał w domu wszystko: zamożnych rodziców, którzy posłali go do szkół w Wiedniu, jeden jego wuj jest biskupem, drugi kasztelanem gdańskim i omal nie został królem, jeszcze inny wojewodą mazowieckim, wszyscy pełnią wysokie państwowe urzędy, chłopak przyszłość miał zapewnioną, mimo trzech braci i dwóch siostr, a tu taki odmieniec!

-Masz rację! Z drugiej strony: kto by się po nim spodziewał: taki mazgaj, mdlał z byle czego, a tu przez tyle kilometrów sam pieszo!

-Tak. Pamiętam, jak wynosiłem go z balu, gdy państwo podpite opowiadało grube dowcipy, a on powtarzał: „nie mów tak przy mnie! –Taki delikatny! Uduchowiony!

-A tak. Nie ma czasu na gadanie! Zawracajmy! Pojedziemy tamtą drogą!

No. Odjechali. Bogu dzięki. Przecież dopiero co opuściłem Wiedeń. Miało się nie udać? Nie. Muszę wstąpić do jezuitów. Ile to kilometrów? Ojciec Franciszek Antonio mówił, że do Augsburga około sześćset. Tam odnajdę ojca Piotra Kanizjusza, przełożonego zakonu i oddam polecający list. Noc. Jeszcze nie jeden las i niejedno wzgórze. Trochę odpocznę. Szelest! Nie boję się. Mateńka mi pomoże! Tak jak wtedy, gdy w Wiedniu byłem umierający. Właściciel domu nie chciał wpuścić księdza z wiatykiem. Wzywałem św. Barbarę, patronkę dobrej śmierci. Przyszła z aniołami, a potem Najświętsza Panna z Dzieciątkiem. Dostałem wiatyk i polecenie wstąpienia do jezuitów. Wyzdrowiałem. Muszę wykonać nakaz. Kolejny dzień. Słońce w zenicie i źródelko. Co to? Tętent konia? Paweł?! Brat! Dobrze, że zmieniłem ubranie! Odezwę się:

-Dobry panie, wesprzyj biednego pielgrzyma!

-Nie widziałeś chudego wyrostka twojego wzrostu, wędrującego tędy?

-Tak, przechodził tu rano.

-Masz tu jałmużnę.

Zakurzyło się. Spiął konia i popędził. Nie poznał mnie! Teraz szybko! Zmierzcha. Przenocuję w tamtej grocie. [...]

-Gdzie jestem? Tak jasno? Pokój? Gdzie jest piec? Co to za książka? Żywa?! A ty kim jesteś? Porwałś(-eś) mnie?

-To mój pokój. Ja jestem przestraszona! Ty powiedz pierwszy!

-Mam na imię Stanisław. Stanisław Kostka. Tylko nie wydaj mnie bratu!

-Jakiemu bratu? Jeszcze ktoś tu idzie? Jak mówisz? O kimś takim usiłuję właśnie napisać wypracowanie. Co za nudy! Skopiuję chyba z Internetu. Pomożesz mi? Napisz za mnie! Jesteś podobny do tego na zdjęciu, tylko bardziej...To ty? O Boże, to mi się śni!!!

-Jaki sen? Ja muszę do Augsburga...

-Tak, tak, ale tam nic nie załatwisz i odeślą cię do Dylingi. Ale patrz! Boją się przyjąć cię do zakonu i jesteś chwilowo na próbie: sprzątasz pokoje, pomagasz w kuchni. Nie wyglądasz groźnie: dlaczego się boją? A, zemsty twojej rodziny! A, uciekłeś ze szkoły! No no no!

-Ty tam wszystko widzisz? Co to za czary? A co dalej się stanie? Jak masz na imię?

-No tak. Jest rok 2012. Dla ciebie to science fiction. Jaki miałeś stopień z rachunków? E, tam kalkulator policzy, ile lat minęło:445. A ta żywa książka to komputer, a ja mam na imię Małgosia.

-Małgosia? Jesteś dziewczyną? A uczyłem się bardzo dobrze!

-Ha ha! Przypominam sobie lekcję z historii. Różnię się od twych koleżanek: noszę wygodne spodnie, sportową bluzę, mam wygodne buty, proste, rozpuszczone włosy, jestem szczupła i chodzę do szkoły. A, jeszcze gram w piłkę, jeżdżę na BMX- ie, pływam...

-Tak? Nie wszystko, co mówisz, rozumiem, ale proszę, zajrzyj jeszcze w ten, y, komputer ...

-Dobra. I tak muszę to napisać, a więc: z Dylingi wysłał was: ciebie i jeszcze dwóch zakonników, do Rzymu, do generała. O rany! Pójdziecie pieszo, przez Alpy! Hmm... podziwiam... a mnie mama wozi... Dojdiesz? Tak! Zostaniesz nowicjuszem 28

października 1567 roku, a za kilka miesięcy złożysz śluby zakonne i umrzesz...ile ty właściwie masz lat? Urodziłeś się w 1550 roku...

-A co mój ojciec na to?

-Jednak kochasz go! Ojciec napisze do Ciebie list z pogrozkami, na który odpowiesz, że powinien być dumny, że Bóg wybrał jego syna na swoją służbę. Później przyjedzie, ale ty już nie będziesz żył...Umrzesz-

-15 sierpnia 1568 roku!

-Tak! Skąd wiesz, tego jeszcze nie było na tej stronie!

-Uhm...

-10 sierpnia prosiłeś św. Wawrzyńca o wyproszenie u Boga łaski śmierci w święto Wniebowzięcia... Co ci jest? Twarz jaśnieje ci

jakiś tajemniczym blaskiem! Zaczekaj jeszcze, miło się z tobą rozmawia!

-Mnie z tobą też. Nie tak jak z moimi rówieśnikami, którzy kopali mnie nawet, gdy się w nocy modliłem i rozmyślałem o Bogu...Nie lubiłem ich dowcipów, wulgarnych słów...Chciałem być z Matką Bożą i aniołami...Ty chyba jesteś do nich podobna..

-Nic o mnie nie wiesz, ja...

-,Początkiem, środkiem i końcem rządź łaskawie, Chryste”.

-Ja też często źle mówię, krzyczę, złościę się, nie chce mi się iść do sklepu, do kościoła, nie... a ty tyle kilometrów, ...oglądałam filmy, które... a ty nawet nie wiesz, co to film...muszę popracować nad sobą...Kochałeś Boga nade wszystko i dlatego uciekłeś...Miałeś siedemnaście lat...Który święty powiedział: „Prędzej umrę niż zgrzeszę”? Dominik Savio. Ale do ciebie też pasuje. Jesteś patronem młodzieży! Hej! Gdzie jesteś? [...] Ale miałam sen! Co w komputerze? : „Początkiem, środkiem i końcem rządź łaskawie, Chryste”. Jak ja to opowiem...

Yhm... Spałem pół dnia? Słońce już tak wysoko? Ale...śniło mi się zdarzenie w 2012 roku! Dojdę, wypełnię nakaz, umrę szczęśliwy! Wyjaśnię wszystko ojcu! Nigdy w to nie wątpiłem!

W drogę! Ale co to znaczy: patron młodzieży?

Autorzy: **Jolanta Kapelska i młodzi dziennikarze**

Opowiadanie o św. Stanisławie Kostce

z cyklu: ALFABET ŚWIĘTYCH

wspomnienie 18 września



Tak się zaczęło

Od czasu do czasu pojawia się, bądź to na plakatach, bądź to w ogłoszeniach parafialnych, zaproszenie na dni skupienia, a ostatnio na rekolekcje organizowane przez Stowarzyszenie Rodzina Serca Miłości Ukrzyżowanej. Być może niektórzy z nas zastanawiają się, co to jest za Wspólnota, jaki jest jej charyzmat, kogo skupia.

Myślę, że rys historyczny nie jest tu najważniejszy, jednak wspomnę, że wszystko zaczęło się w maju 1936 r. na Świętej Górze w Gostyniu. Właśnie wtedy Ludmiła Krakowiecka z d. Wrzosek oddała się Jezusowi przez ręce Maryi. Posłyszała w sercu, że ma być narzędziem. Z czasem okazało się, że Pan Jezus posłużył się nią do powołania Dzieła, które nazwał Rodziną Serca Miłości Ukrzyżowanej.

Ludmiła słyszała słowa Pana Jezusa i Maryi i za radą spowiednika zaczęła je spisywać. Zapiski te zostały nazwane Dialogami i „należą do pism z dziedziny doświadczeń mistycznych w Kościele Katolickim i wpisują się w szereg publikacji takich jak „Dzieje duszy” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, czy Dzienniczek św. Faustyny Kowalskiej(...) Z ich treści wyłania się powoli zarys Dzieła oraz specyficzna duchowość nacechowana głęboką dziecięcą miłością do Boga i nagłymi wezwaniami do poważnego zaangażowania apostolskiego w Kościele.”¹

Trudno w kilku zdaniach przekazać głębokie treści, jakie są zawarte w Dialogach, dlatego chociaż w sposób hasłowy zasygnalizuję najważniejsze przesłania:

- Bóg potrzebuje ludzi słabych, ale Jemu oddanych,
- im bardziej jesteś przekonany o swojej słabości, tym więcej Bóg może w tobie i przez ciebie zdziałać,
- troszcz się o sprawy Boga i ratowanie dusz, a Bóg zatroszczy się o twoje sprawy dając ci wszystko co niezbędne, a bardzo często dużo więcej,
- Bóg prowadzi, a my mamy Jemu zawierzyć jak dzieci, na ślepo, ufając jak Najlepsze Ojcu pełnemu MIŁOŚCI,
- Ukochać Maryję i oddawać się Jej, Maryja – prowadzi do Jezusa, wychowuje, jest Wodzem w walce o dusze, pomaga poznawać wolę Bożą i wypełniać ją.

Od początku Ludmiła Krakowiecka bardzo dbała o to, by duchową pieczę nad Wspólnotą sprawował kapłan. I tak ojcami duchownymi Rodziny Serca Miłości Ukrzyżowanej byli:

- w latach 1947 – 1970 ks. Walerian Porankiewicz (1906-1970) kapłan ss. Urszulanek SJK w Chartowie,
- w latach 1970 – 1983 ks. Aleksander Woźny (1910-1983) proboszcz parafii św. Jana Kantego w Poznaniu, człowiek zawierzenia, służący w sposób heroiczny w konfesjonale od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora, kandydat na ołtarze,
- w latach 1983 – 2011 ks. Marian Piątkowski (1927-2011) kapłan Archidiecezji Poznańskiej, należący do Wspólnoty od 1956 r., pełniący przez wiele lat, z wielkim oddaniem, posługę egzorcysty.
- Obecnie ojcem duchownym jest ks. Zbigniew Szlachetka.

Do lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia Wspólnota, z różnych względów, miała charakter ściśle konspiracyjny, jednak zawsze o jej istnieniu wiedzieli ordynariusze diecezji, w obrębie których mieszkali członkowie Rodziny.

22.11.1996 r. Ks. Arcybiskup Juliusz Paetz zatwierdził statut stowarzyszenia pod nazwą Rodziny Serca Miłości Ukrzyżowanej, udzielił aprobaty dla jego działalności i nadał mu kościelną osobowość prawną. Od tego czasu Wspólnota, odpowiadając na wezwania zawarte w Dialogach, zaczęła dzielić się swoją duchowością i podejmować różnorodne dzieła.

Na zaproszenie księży proboszczów prowadzimy w parafiach cykle spotkań ewangelizacyjnych pod hasłem: „Bóg ciebie potrzebuje”. Spotkania te przeznaczone są zarówno dla małżeństw, jak i do osób stanu wolnego. Pragniemy podzielić się na nich doświadczeniem Bożej Miłości i Bożego działania w naszym życiu: podzielić się duchowością naszej Wspólnoty, której najważniejsze punkty zawarte są w krzyżu obok.

Ponadto organizujemy szereg spotkań w domu Stowarzyszenia w Bąblińcu. I tak:

- IV soboty miesiąca – spotkania dla małżeństw,
- III soboty miesiąca – spotkania dla osób pragnących uwolnienia i uzdrowienia,
- spotkania dla kobiet po trudnych przeżyciach w małżeństwie,
- spotkania dla środowisk twórczych.

Spotkania te mają zazwyczaj charakter kameralny. Zawsze jest możliwość adoracji, modlitwy wstawienniczej, rozmowy, pobycia na łonie natury (las, cisza), a dla małżeństw możliwość pobycia z sobą i „dialogu małżeńskiego”. A przede wszystkim jest okazja, by doświadczyć spotkania z Bogiem żywym, z Bogiem, który żyje pośród nas, działa z mocą i nie jest Mu obojętne to, co przeżywamy.

W sposób szczególny doświadczamy tego Bożego działania na mszach św. i modlitwach o uzdrowienie, które od ponad roku, odbywają się w każdy piątek przed pierwszą sobotą miesiąca. Po modlitwie jest możliwość indywidualnej adoracji (Pan Jezus wystawiony do rana) i noclegu. Można, również pozostać na I sobotę, która ma charakter wynagradzający Niepokalanemu Sercu Maryi, zgodnie z wezwaniem Matki Bożej z Fatimy. Przed południem jest możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu, modlitwy wstawienniczej, spaceru, rozmowy oraz uczestniczenia w spotkaniach formacyjnych. Po obiedzie jest wspólna modlitwa, msza św. oraz procesja z figurką Matki Bożej Fatimskiej i różaniec. Wszystko kończymy wspólną agapą.

Osoby, które chciałyby bliżej zapoznać się ze Wspólnotą, zapraszam na naszą stronę: www.rsmu.pl. Również osobiście bardzo chętnie udzielę informacji lub pokieruję do osób, które mogą pomóc.

Przez ręce Maryi, powierzam wszystkich czytających ten artykuł Jezusowi - Miłości Ukrzyżowanej. Niech Bóg błogosławi.

Barbara Kujawa

Święty dar sakramentu K A P Ł A Ń S T W A



Jan Maria Vianney tak mówił w jednym ze swoich kazań: Kapłan jest człowiekiem, który otrzymał od Boga wszystkie Jego władze. „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.” –rzekł Pan do pierwszych kapłanów /J 20,21/. „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” /Mk16,15/. „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi” /Łk10,16/.

Spróbujmy wypowiadać się przed Matką Bożą albo przed którymś z aniołów. Rozgrzeszą nas? Nie! Najświętsza Maryja Panna nie ma władzy sprowadzania swego Syna do hostii. Choćby stało przed nami 200-stu aniołów nie mają oni władzy odpuszczania nam grzechów. Jedynie kapłan ma władzę powiedzieć nam „idź w pokoju, przebaczam ci”.

Kiedy kapłan udziela nam rozgrzeszenia nie mówi: „Bóg ci przebacza” lecz „Ja odpuszczam tobie grzechy.” Podczas konsekracji nie mówi: „Oto ciało Pana”, lecz mówi „Oto ciało moje”. Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana Jezusa wśród nas.

Kto przyjął nasze dusze do społeczności Kościoła, kiedyśmy się narodzili? Kto przygotowuje nasze

dusze, by mogły stanąć przed Bogiem czyste? A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia? Kto przywróci jej spokój sumienia? Tylko kapłan. Nie znajdziemy żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan.

Kapłaństwo jest czymś bardzo wielkim. Kapłan zrozumie siebie dobrze dopiero w niebie. Gdybyśmy rozumieli na ziemi, czym jest kapłaństwo, umarlibyśmy nie z przejęcia, lecz z miłości.

Kapłan nie jest kapłanem dla siebie. Sam nie może udzielić sobie rozgrzeszenia. Nie może udzielić sobie żadnego sakramentu. Kapłan nie żyje dla siebie, żyje dla nas.

Święty dar sakramentu kapłaństwa Pan Jezus składa w serca powołanych przez Niego słabych i grzesznych ludzi. Dlatego sprawą wielkiej wagi jest, aby wierni modlili się codziennie za kapłanów o ich wytrwanie w powołaniu i świętości ich życia.

Z upadku kapłana cieszy się tylko szatan oraz ludzie przez niego zniewoleni.

Myśli Ks. M. Piotrowskiego

Zebrała: **J. Górnicka**

Drodzy Parafianie

Miarą naszej miłości do Pana Boga jest modlitwa. Tak jak się modlisz, tak kochasz Pana Boga.

Tym, który uzdalnia nas do modlitwy jest Duch Święty. Jednym z Jego darów jest dar pobożności, Duch Święty modli się w nas i z nami. Nie dzieje się to jednak automatycznie. Potrzebny jest ze strony człowieka wysiłek wiernie, codziennie, wciąż od nowa, podejmowany. Jeden ze świętych mówił, że modlitwa jest „pracą dla Boga” - jakże nieraz ciężką!

Chciałbym wspomnieć dzisiaj o jednej z form modlitwy: Komunii św. duchowej. Każdy może ją praktykować, nawet wtedy, gdy nie przystąpił do sakramentu pokuty lub nie może do niej przystąpić.

W jaki sposób praktykować Komunię św. duchową? Najpierw wzbudzić żal za grzechy. Odmówić „Ojcze nasz” i duchowo zjednoczyć się z tymi ludźmi, którzy gdziekolwiek na ziemi przyjmują Pana Jezusa w Hostii. Wyrazić pragnienie przyjęcia Chrystusa tymi lub podobnymi słowami: Przyjdź Panie Jezu, przyjdź do serca mego, bo Cię bardzo kocham lub Pragnę Cię przyjąć Panie, z tą samą czystością, pokorą i pobożnością, z jaką przyjęła Cię Twoja Najświętsza Matka; z duchem i żarliwością świętych. Podziękować Panu Jezusowi i poprosić o Jego błogosławieństwo.

Bardzo zachęcam - w różnych chwilach dnia - pracy i odpoczynku, zwłaszcza kiedy bardziej potrzebujemy pomocy Pana Boga: praktykujmy Komunię św. duchową!

x Adam

BO JAK ŚMIERĆ...

Kolejny wrzesień. Podniosłe rocznice, święta. Wśród tych dat rozdarte serce matki bo trzeba odprowadzić swoje dziecko pierwszy raz do przedszkola, szkoły... Doceńmy jednak to, że nasze serce rozrywa się tylko z takiego powodu. Ten bowiem można łatwo rozłożyć na czynniki pierwsze, zminimalizować, a za kilka miesięcy wspominać z uśmiechem na ustach. Bo z innymi rozterkami tak już nie jest.

„*Bo jak śmierć potężna jest miłość*” – taką pieśnią rozpoczął się koncert „Dać szansę życiu”. Koncert upamiętniający 10 rocznicę śmierci Natalii Nitoń mający na celu dać szansę życiu i zdrowiu 4-

letniego Mateuszka Wieczorka. Nie minęły od tego wydarzenia 2 miesiące, gdy...

„*Bo jak śmierć potężna jest miłość...*” Tylko te słowa słyszałam w mojej duszy w słoneczną sobotę, 28 lipca 2012 roku, gdy odczytałam wiadomość od mamy chłopca: „Rano zmarł Mateuszek”. Słowa pieśni i rozterki – czy nasza pomoc przysłała za późno? co mogliśmy zrobić jeszcze?

Połączyliśmy Natalię i Mateusza koncertem. Zdążył się z nią spotkać niemalże w dzień jej urodzin.

Pozostaje wierzyć, że Bóg tak chciał i jest im obu teraz lepiej!

Kropka

Czy warto być życzliwym?



Kiedy za oknem mocno świeci słońce, a myśli biegną gdzieś na bałtyckie plaże, trudno skupić się na pisaniu. Przypominają się wtedy różne wydarzenia, czasami smutne, częściej jednak te radosne. Wakacje to dobry czas na refleksję nad sprawami tylko na pozór błahymi. Podczas wędrówek spotykamy wielu obcych nam ludzi, jednych polubiliśmy innych mniej. A jak to jest z tą naszą życzliwością?

Obrazek pierwszy. Deptak w jednej z nadmorskich miejscowości. Jadący rowerem młody chłopak najechał na dziurę i bęc! Idący obok ludzie podchodzą, zbierają porozrzucane rzeczy, pomagają wstać i sprawdzają, czy nic poważnego się nie stało. Obrazek drugi. W markecie starsza pani odchodzi od kasy. Nie zauważyła, że zostawiła jedną z siatek. Stojąca za nią dziewczyna, nie zważając na

komentarze, odnosi siatkę właścicielce. Takich przykładów jest wiele. Ktoś może powiedzieć, że to nic specjalnego, banał. Niestety nie zawsze tak jest. Często przechodzi się obok czyjegoś mniejszego lub większego nieszczęścia. Usprawiedliwiając się przy tym, że ktoś inny może pomóc. Dlaczego ja?

Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego – to jedno z najważniejszych przykazań, jednak często o nim zapominamy. Pomoc znajomym, sąsiadom czy przyjacielom, wzajemna życzliwość czy uśmiech powinny być wpisane w nasze codzienne życie. Czasami łatwiej jest odwrócić głowę. Tymczasem nawet niewielka pomoc z naszej strony może wiele znaczyć dla drugiej osoby.

Joanna Stiller

ZGONY

Jankowski Jan – l. 63; Zych Bolesław – l. 89; Walczak Marian – l. 55; Kubiak Waław – l. 69; Bobrowski Leon l. 57; Matuszczak Sylwester l. 82; Osinkowska Halina l. 84; Sikora Lech – l. 66; Warszta Stanisław - l. 80; Olejniczak Izabela - l. 48; Rybak Urszula - l. 84; Dorobek Zbigniew - l. 57; Skrzypczak Maria – l. 86; Kordylewska Cecylia - l. 82; Stachowiak Jadwiga - l. 83; Stróżyński Stanisław – l. 62; Spychała Marianna – l. 80; Zinko Edward - l. 73; Szymański Jan– l. 65; Woźniak Czesław – l. 84; Wieczorek Mateusz - l. 4; Zygarłowski Bernard – l. 66; Śliwińska Irena – l. 85; Wałdykowski Grzegorz – l. 53; Jankowski Karol – l. 36; Rajewski Zdzisław – l. 76; Kula Józef – l. 64;

CHRTY

Rachowski Tomasz; Idziak Wiktor; Krawczyk Maksymilian Marek, Nowicki Adam, Król-Costa Jakub, Smok Jakub, Łakoma Gaja, Miecznikiewicz Patrycja Urszula, Kalińska Martyna Maria, Kempka Zofia Katarzyna, Gilowski Jan Antoni, Łuczak Zofia Alina, Gierlik Agata, Martynowska Maja, Monika; Podyma Mateusz Michał; Słodkowska Julia Ewa Maria; Batura Marcel; Wilczak Katarzyna; Lewandowski Marcel; Dybionka Alicja; Bączyk Liwia; Werner Aleksander; Mamys Jakub; Szcześniak Marcel Mateusz;

Konta: **Parafii GBS Mosina** 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001;
CARITAS GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00;

DNI POWSZEDNIE

pon. – so. 7.00; 8.15; 18.00

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRTY I i III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy
Św. wieczornej w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00
- środa 16.00-17.30
- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Listopad – każdy wtorek od 16.00-18.00

Grudzień – Styczeń 2012 – biuro nieczynne

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych **w II i IV środę miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim**

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

Telefony: Probstwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl
e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.